

swego funkcjonariusza, że niema prawa na podobne wystąpienia dyskredytujące policję.

Nadmienić należy, że wyżej wspomniani robotnicy zebrali między sobą 410 mk., które zostały złożone w naszej redakcji na żołnierza polskiego do dyspozycji Białego Krzyża.

Redakcja „Gazety Porannej” nie uważała za właściwe sprawdzić uprzednio otrzymanej wiadomości i podała ją niewątpliwie w dobrej wierze. Natomiast według otrzymanych przez nas wyjaśnień urzędowych sprawa wygląda nieco inaczej:

W dniu 25 maja r. b., przed godz. 9 rano rano w sali bufetowej dworca kolejowego w Skierniewicach zebrał się liczny tłum patników, którzy w oczekiwaniu na swój pociąg śpiewali pieśni nabożne. W tym czasie nadszedł pociąg idący z Warszawy do Terunia, komisarz policji państwowej na kolejach obwodu Skierniewice, widząc, że tłum patników całkowicie zatarasował wejście na salę bufetową, uniemożliwił komunikację przez jedno z dwóch istniejących przez dworzec przejść dla pasażerów i odcinał dostęp do bufetu, zarządził przesunięcie tłumy w głąb sali, oraz przerwanie śpiewu podczas postoju pociągu, gdyż nikt z pasażerów na sali i przy bufecie nie mógłby usłyszeć ani obwieszczenia szwajcara, ani sygnału odejścia pociągu. Podwładni funkcjonariusze wykonali polecenie bez najmniejszego sarkania patników, którym podane powody zarządzenia trafiły od przekonania.

Krakowski „Nowy Dziennik” drukuje następującą notatkę:

„Wojowniczy policjant”. Z okazji przyłapania dwóch rzeźmieszków powstało onegdaj na ulicy Dietlowskiej znaczne zbiegowisko. Policjant, zaopatrzony Nr. 154, wezwał tłum do rozejścia się i, nie uważając za stosowne poczekać na skutki swego wezwania, dobył szabli i zaczął zebranych nielitościwie płażować, wywołując popłoch i zamieszanie. Po pewnej chwili tłum wzrósł i przyjął wobec policjanta groźną postawę. I byłaby się sprawa, prawdopodobnie, smutno skończyła dla wojowniczego policjanta, który o mało co również nie oberwał od awanturnika-posterunkowego. Sprawa, jak nas informują, oparła się o wyższe władze policyjne, które powinny bezwarunkowo temu, widząc na moskiewskich wzorach chowanemu stupajce dać odpowiednią nauczkę i z policji go usunąć.”

Notatka ta jest i niezdarnie zredagowana i kłamliwa. Z przedłożonych tu protokołów Komenda zbadała, że posterunkowy Kubieniec Antoni (Nr. 154) nie okazał się winnym, gdyż wobec tłumy ulicznych był zniewolony do wyciągnięcia szabli dla postrachu gawiedzi, która, nie mogąc pozbyć się dawnych jeszcze nawyków z czasów zaborczych, stara się często ułatwić ucieczkę aresztowanemu.

„Gazeta Kujawska” donosi: Dotychczasowy komendant policji powiatu niesławskiego, p. Stefan Albrecht, otrzymał urlop. Na zastępstwo przybył p. Stanisław Duchiniński, dotychczasowy zastępca komendanta policji pow. warszawskiego.

P. Duchiniński podczas pełnienia służby przez dłuższy czas, jako zastępca komendanta policji pow. włocławskiego, dał się poznać szerszemu ogółowi, jako doskonały organizator i człowiek nie teorii, a czynów.

„Goniec Częstochowski” w numerze z dnia 28-IV r. b., zamieścił list następujący:

Szanowny Panie Redaktorze! Na wzmiankę zamieszczoną w „Goncu Częstochowskim” z dnia 24 b. m. w związku z kradzieżą worka fasoli na rampie kolejowej wyjaśniamy:

Ze przy schwytaniu złodzieja i odebraniu mu worka fasoli nie był obecny funkcjonariusz policji kolejowej, a tylko urzędnicy P. K. P. D., którzy zauważyli złodzieja, goniąc za nim, schwytali i oddali go w ręce policji państwowej. Robotnicy p. Kossowskiego przeładowywali towar z wagonu na wozy, a worek skradzionej fasoli ukryty w podkładach przynieśli do wagonu. Funkcjonariusz zaś policji kolejowej w czasie tym był zajęty przyglądaniem się, jak robotnicy rampowi grali w karty — co widzieli też robotnicy, którzy przywozili towar.

Dopiero po schwytaniu przez naszych urzędników złodzieja przy pomocy policji państwowej, zjawił się ów funkcjonariusz policji kolejowej.

Z poważaniem  
Kierownik powiatowy P. K. P. D.  
Oddziału Częstochowskiego  
A. Indelak.

List p. Indelaka zarzuca funkcjonariuszom policji bezczynność i lekceważenie obowiązków, co stanowiłoby bardzo smutny objaw, gdyby nie to, że p. Indelak napisał nieprawdę.

Funkcjonariusza policji przy ładowaniu fasoli nie było, bo oczywiście nie może asystować przy każdym ładunku lub przeładunku, ale też bynajmniej nie przyglądał się grającym w karty robotnikom.

Złodzieja schwytali istotnie urzędnicy P. K. P. D. bo byli przytem i wezwany funkcjonariusz policji udzielił im takiej pomocy, do jakiej był obowiązany.

## Działalność policji.

### Aresztowanie komunistów.

Pisma nasze doniosły w tych dniach o naszym niedawno aresztowaniu w Krakowie kilkunastu komunistów i o szeroko rozgałęzionym, nie tylko na Kraków, śledztwie i dalszych poszukiwaniach. Wiadomość ta jest prawdziwą. O dalszym przebiegu i rezultacie poszukiwań, czynionych równocześnie w Krakowie, Łodzi i Warszawie, poinformujemy czytelników, skoro tylko otrzymamy urzędowe dane w tej ciekawej sprawie.

### Wykrycie szajki bandytów.

Urząd śledczy w Łodzi wykrył i schwytął świeżo liczną i niebezpieczną szajkę bandytów, składającą się z 22 osób, i powstającą pod wodzą herszta Michała Kasprzyckiego, którego nieszczęście do tej pory nie udało się ująć.

Wykrycie zbrodniarzy zawdzięczać należy inteligentnemu zmysłowi obserwacyjnemu funkcjonariusza policji. Podczas jednego z napadów na zagrodę kolonisty Michelisa we wsi Buszny w powiecie Czeradzkim, gdzie bandyci zamordowali matkę i żonę Michelisa oraz zgwałcili służącą, jeden z opryszków domagał się wydania broni.

Usłyszawszy odpowiedź, że broni niema, zawołał: — A czym zabity był pies?

Władze śledcze doszły do przekonania, że wśród bandytów, widocznie znadował się jakiś świadek zabicia psa. Dalsze badania ujawniły, że u Michelisa służył niejaki Józef Kusał, który, pomimo zachęty i korzystnych propozycji ze strony Michelisa, służbę porzucił i od tej pory żyje wygodnie bez określonych środków utrzymania.

Roztoczona obserwacja nad Kusalem doprowadziła do stwierdzenia jego udziału w napadzie i wykrycia całej bandy.

### Ujęcie szajki bandytów.

W dniu 16 z. m. komendant pol. państw. powiatu lipnowskiego, Rybacki, bawiąc służbowo na posterunku w gm. Bobrowniki, został zawiadomiony o dokonanej we wsi Bógpomóż, napadzie bandyckim, na kolonistę Gleskę. Kom. Rybacki zarządził natychmiastowy pościg, przyjmując w nim osobisty udział.

Wskutek pewnych poszlak, wskazujących na kierunek ucieczki bandytów w stronę Szpetala, został zaalarmowany tamtejszy posterunek policji. Komendant tego posterunku, przod. St. Ciołkowski, powodując się znanym sobie zwyczajem tamtejszych przestępców obierania traktu ucieczki przez Wisłę na jej lewy brzeg, tam skierował pościg i zaskoczył najmniej spodziewających się tego bandytów tak nieoczekiwanie, że ci zostali pochwyteni bez dania jednego strzału.

Ujęci bandyci są: Wiktor Hawryluk, Tomasz Miller i Teodor Iwanow. Dokonali oni całego szeregu napadów i niepokoił okolicę od kilku miesięcy. Należącego do tej samej szajki bandytę Leontja Tołoczko ujęto w następie w Płocku.

Bandyci przyznali się do dwukrotnego napadu na przejeżdżające karetki na szosie, wiodącej z Lipna do Włocławka oraz do napadu w pow. Sierpeckim.

Prócz wymienionego przod. St. Ciołkowskiego, w ujęciu bandytów brali udział: przod. gm. Bobrowniki, St. Zaciszewski, oraz posterunkowi M. Naczyński, A. Brodziński, A. Dobracki, St. Walczak, A. Nagielski i P. Michalski. Śledztwo prowadził st. przod. wywiad. tamtejszej ekspozytury śledczej, Adam Bienat.

Równocześnie o tej sprawie otrzymujemy komunikat policyjny z Płocka, z którego wynika, że w pościgu i śledzeniu brał również udział kierownik urzędu śledczego w Płocku, kom. A. Stabholz, dzięki czemu, prócz wyżej wymienio-

nych, ujęci jeszcze zostali: Wincenty Basaj („Sitarz”), Józef Romanowski, oraz żona Millera, Anna i żona Hawryluka, Derja.

Obława i ujęcie udały się, — jak zaznacza „Słowo Kujawskie”, dzięki energii i sprężystości miejscowego komendanta Pol. Państwowej p. Rybackiego, który też prowadzi śledztwo przeciw bandytom.

### Poznań.

Ministerstwo b. dzielnicy pruskiej rozpisało listę werbunkową, celem rozszerzenia szeregów policji i żandarmerji w tamtych stronach. Warunki: obywatelstwo polskie; nieskazitelna przeszłość; wiek od 25 do 45; zdrowa, silna budowa i wzrost odpowiedni; bezbłędna piśmienność i sposób wyrażania się w języku polskim, oraz umiejętność liczenia. Nominację poprzedza półroczna służba próbna, którą, w razie przyjęcia, zalicza się do służby czynnej. Warunki te same, jak w całej Rzplitej. Podania adresować: Poznań, ul. Pawła 10 (Kom. polic. państw. Ziemi Zachodnich).

## KRONIKA.

### Pożyczka Odrodzenia.

Mając na względzie, że każdy członek policji państwowej uważać powinien nabycie Pożyczki Odrodzenia za jeden z pierwszych swych obowiązków, i to podwójnie, bo jako urzędnik i jako obywatel, Redakcja „Gazety Policji Państwowej” wzięła na siebie pośrednictwo w nabywaniu tejże pożyczki. Pośrednictwo ma na celu zarówno propagandę jak ułatwienie w nabywaniu, a mianowicie w ten sposób:

Każdy członek policji państwowej, pragnący nabyć Pożyczkę Odrodzenia, może ją zamówić w administracji „Gaz. Pol. Państwowej” (Długa 38), nadsyłając sumę na pokrycie poczynając od 100 mk. Administracja bierze na siebie doręczenie w jak najkrótszym czasie zamawiającemu właściwej ilości asygnat pożyczkowych.

Redakcja „G. P. P.” wzięła na siebie pośrednictwo z tego względu, że urząd, propagandy Pożyczki Odrodzenia wypuszcza w najbliższym czasie asygnaty pożyczkowe „na okaziciela”, poczynając od wkładów 100-markowych.

Red. „Gaz. Pol. Państwowej”.

Uczniowie wyższej szkoły policji państwowej w Warszawie zdeklarowali na Pożyczkę Odrodzenia w dwu klasach 149.800 marek; klasa wyższych funkcjonariuszów 41.700 mk. z czego złożyła w gotówce 13.500 mk.; kompanja III-a przodowników 108.100 mk.

Ponieważ na gorący apel komendy szkoły i komendantów kompanji szkolnych, wszyscy uczniowie oświadczyli gotowość spełnienia tego patriotycznego obowiązku — jest nadzieja, że suma powyższa wkrótce się podwoi.

Nadto, na apel naczelnika wydziału III-go gł. komendy policji państwowej, zdeklarowała na razie część członków wydziału III-go 44.100 marek.

### ZJAZD NACZELNIKÓW OKRĘGOWYCH URZĘDÓW ŚLED CZYCH.

(Dokończenie).

Kierownicy działów wydziału IV-go, z kolei przedłożyli swoje sprawozdania oraz wnioski i propozycje skierowane ku uczestnikom zjazdu. Między innymi uwiadomiono zebranych, iż referenci działu instrukcyjnego pracują obecnie nad wydaniem krótkiej instrukcji, jak ma się zachować funkcjonariusz policji kryminalnej na miejscu czynu. Dalej, że przy wydziale IV-m istnieje biblioteka, zawierająca wiele cennych dzieł z dziedziny kryminalistyki. Biblioteka jest do dyspozycji całej policji.

Insp. Ludwikowski przedkłada wniosek, partycję przed komend. Borzeckiego, by okręgi nie prowadziły rejestrów karnych, gdyż nie są w stanie prowadzić spisów karalności zupełnie dokładnie, jak to ma możność uczynić wydz. IV-y. Gdy rejestr karny przy wydz. IV-ym zostanie